

Nie będę, moi drodzy, przeprowadzał analizy porównawczej. Powiem tylko, że to, co kosztuje, właśnie stanowi wartość. Nie można zaś być prawdziwie wolnym bez rzetelnego i głębokiego stosunku do wartości. Nie pragniemy takiej Polski, która by nas nie kosztowała. Natomiast czuwajmy przy wszystkim, co stanowi autentyczne dziedzictwo pokoleń, starając się wzbogacić to dziedzictwo. Naród zaś jest przede wszystkim bogaty ludźmi. Bogaty człowiekiem. Bogaty młodzieżą! Bogaty każdym, który czuwa w imię prawdy, ona bowiem nadaje kształt miłości.

Moi młodzi przyjaciele! Wobec naszej wspólnej Matki i Królowej serc, pragnę wam na koniec powiedzieć, że wiem o waszych cierpieniach, o waszej trudnej młodości, o poczuciu krzywdy i poniżenia, o jakże często odczuwanym braku perspektyw na przyszłość - może o pokusach ucieczki w jakiś inny świat.

Chociaż nie jestem wśród was na co dzień, jak bywało przez tyle lat dawniej - to przecież noszę w sercu wielką troskę. Wielką, ogromną troskę. Jest to, moi drodzy, troska o was. Właśnie dlatego, że „od was zależy jutrzejszy dzień”.

Modlę się za was codziennie.

Dobrze, że jesteśmy tutaj razem w godzinie Apelu Jasnogórskiego. Wśród doświadczeń obecnego czasu, wśród próby, przez jaką przechodzi wasze pokolenie - ten Apel milenijny jest nadal programem. W nim zawiera się jakaś podstawowa droga wyjścia. Bo wyjście w jakimkolwiek wymiarze: ekonomicznym, społecznym, politycznym - musi być naprzód w człowieku. Człowiek nie może pozostać bez wyjścia.

Matko Jasnogórska, która dana nam jesteś przez Opatrzność ku obronie narodu polskiego, przyjmij dzisiejszego wieczoru ten Apel polskiej młodzieży wspólnie z papieżem - Polakiem i pomóż nam trwać w nadziei! Amen.

OGŁOSZENIA

- Dzisiaj nabożeństwo różańcowe z procesją fatimską o godz. 17¹⁵. Obecność kandydatów do Bierzmowania obowiązkowa.
- Różaniec dla dzieci jutro z udziałem dzieci komunijnych i rocznicowych o godz. 17³⁰.
- Za tydzień Msza dla dzieci komunijnych o godz. 16⁰⁰.
- W czwartek spotkanie dla dziewcząt przygotowujących się do Bierzmowania o godz. 18⁰⁰ w domu x. Brajczewskiego.
- **Sprzątanie** kościoła w piątek. Serdecznie zapraszam.
- W sobotę 19 października przypada 35 rocz. męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki. Tego dnia będziemy się modlić o kanonizację ks. Jerzego.
- Osoby mogące w tym tygodniu ofiarować godzinę adoracji prosimy o zapisywanie się w zakrystii.
- Od przyszłej niedzieli będą wyłożone kartki na wypominki jednorazowe i roczne.
- Z naszej wspólnoty parafialnej odeszła do Pana **Ś.P. Zofia Młoźniak** (l. 95) z Nowego Prażmowa.. Pogrzeb odbył się wczoraj. **Wieczny odpoczynek...**



WYPLYŃ NA GŁĘBIĘ

Gazetka parafialna

ul. Fr. Ryxa 35, 05-505 Prażmów, tel 227270595; parafia.prazmow.pl

Nr konta 87 800 2000 400 371 953 202 600 01

28 Niedziela Zwykła

13 października

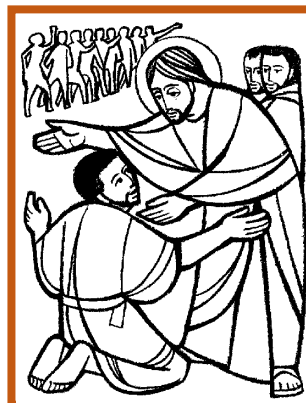
376'19



LITURGIA SŁOWA

Czytanie I: 2Kr; 5,14-17 * Ps 98 * Czytanie II: 2Tm 2,8-13

Ewangelia: Łk 17, 11-19



Stało się, że Jezus zmierzając do Jerozolimy przechodził przez pogranicze Samarii i Galilei. Gdy wchodził do pewnej wsi, wyszło naprzeciw Niego dziesięciu trędowatych. Zatrzymali się z daleka i głośno zawołali: „Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami!” Na ich widok rzekł do nich: „Idźcie, pokażcie się kapłanom”. A gdy szli, zostali oczyszczeni. Wtedy jeden z nich widząc, że jest uzdrowiony, wrócił chwając Boga donośnym głosem, upadł na twarz do nóg Jego i dziękował Mu. A był to Samarytanin. Jezus zaś rzekł: „Czy nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzie jest dziesięciu? Żaden się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec”. Do niego zaś rzekł: „Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła”.

Oto słowo Pańskie.

ZA WSZYSTKO DZIĘKUJECIE

Eucharystia oznacza „dziękczynienie”. „Szczyt i źródło” życia Kościoła, jak mówi o Mszy świętej ostatni Sobór, jest przede wszystkim wspólnym dziękczynieniem „za wielkie rzeczy, które nam Pan uczynił”. To prawda, że każda Eucharystia niesie w sobie wymiar modlitwy błagalnej. Przyzywamy Bożego Miłosierdzia, przedkładając Dobremu Bogu nasze prośby osobiste i wspólnotowe. Przychodzimy przecież z różnymi problemami i ciężarami codziennego życia, by włączyć je w Zbawczą Ofiarę Jezusa Chrystusa. Jak trędowaci z różnych miejsc naszych słabości i cierpień wołamy: „Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami!”. Grozi nam jednak niebezpieczeństwo przed którym przestrzega dzisiejsza Ewangelia: „Czy nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzie jest dziesięciu? Żaden się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu?”

Często, niestety, tak bywa, że prośba wysłuchana nie rodzi postawy wdzięcznej. Dziewięciu uzdrowionych zapomniało o swym Dobroczyncy, zachłystując się radością uzdrowienia nie oddali należnej czci Temu, który – zgodnie z ich pokornym wołaniem – ulitował się nad nimi. Zostali oczyszczeni na ciele i na tym się zatrzymali. Nie zrozumieli, że jest to tylko znak i zaproszenie, by przyjąć łaskę o wiele ważniejszą niż zdrowie fizyczne. Tylko jeden powrócił, by podziękować Temu, który stał się dla niego źródłem nowego życia. U stóp Pana dokonuje się drugie, ważniejsze uzdrowienie: „Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła”. Ten cud dokonuje się w płaszczyźnie duchowej. Cudzoziemiec staje się bliski przez wiarę i miłość, pokorę i dziękczynienie.

Dziewięciu uzdrowionych trędowatych nie mogło się nadziwić patrząc na swe ręce i nogi, które jeszcze przed chwilą pokryte wrzodami były znakiem śmierci, a teraz czyste i zdrowe są zapowiedzią nowego życia. Tylko jeden z nich przestał wpatrywać się w siebie i wrócił do Pana, by oddać mu cześć i uwielbienie. Dziękczynienie sprawia, że przestajemy wpatrywać się w siebie (w swoje rany, albo w cudownie uzdrowione miejsca po nich) i kierujemy nasze ufne, pełne uwielbienia spojrzenie na Jezusa. Dzisiaj przeżywamy niedzielę papieską (16 października przypada 41 rocznica wyboru św. Jana Pawła II Stolicę Piotrową). Przypomnijmy sobie pełną radosnego dziękczynienia ostatnią rozmowę naszego Papieża z młodzieżą

zgrupowaną przed Jego oknem podczas ostatniej wizyty w Polsce: „Ja też Panu Bogu dziękuję, że mi pozwolił jeszcze tutaj raz być w Krakowie, i to właśnie z taką posługą, z posługą dzisiejszego dnia, to znaczy konsekracji bazyliki Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach. Te Łagiewniki głęboko weszły w moją pamięć od czasów robotniczych, od okupacji. - Dziękujemy, dziękujemy! - Ja też wam bardzo, bardzo serdecznie dziękuję! - Kochamy Ciebie!

- Od pierwszego spotkania tu, w tym oknie, minęły dwadzieścia trzy lata i mnie dwadzieścia trzy lata przybyły - wspominał. - Jesteś młody, jesteś młody! - protestował tłum. - I ci, którzy wtedy, dwadzieścia trzy lata temu, byli tu, pod tym oknem na Franciszkańskiej, mają też dwadzieścia trzy lata więcej! - Też są młodzi! - przekomarzali się zebrani. - Nic nie poradzimy. Jak są młodzi, to są młodzi. Nie ma wyjścia - na chwilę ustąpił. - I Pietrek, co tu stoi, też mu te dwadzieścia trzy lata przybyło. Nic nie poradzimy. Jest tylko jedna rada na to. To jest Pan Jezus: „Jam jest zmartwychwstanie i życie”, to znaczy - pomimo starości, pomimo śmierci - młodość w Bogu. I tego wam wszystkim życzę. Całej młodzieży krakowskiej i polskiej, i na świecie”. (Papieskie okno na Polskę, Kraków 2007, 97)

Spróbujmy tak przeżywać niedzielną Eucharystię: nie tylko jako ciężący obowiązek, nie tylko jako czas zanoszenia różnych prośb i błagań, ale przede wszystkim jako wielkie dziękczynienie za wszystkie łaski, które otrzymujemy od Pana, bo tylko wtedy usłyszymy słowa Zbawiciela: „Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła”.

x. Proboszcz

CZUWAM!

Słowa św. Jana Pawła II z Apelu Jasnogórskiego wygłoszone do młodzieży 18.06.1983 r.



Czuwam! Jakże dobrze, iż w Apelu Jasnogórskim znalazło się to słowo. Posiada ono swój głęboki rodowód ewangeliczny: Chrystus wiele razy mówił: „Czuwajcie!” (Mt 26, 41). Chyba też z Ewangelii przeszło ono do tradycji ruchu harcerskiego. W Apelu Jasnogórskim słowo „czuwam!” jest istotnym członem

tej odpowiedzi, jaką pragniemy dawać na miłość, którą jesteśmy ogarnięci w znaku Jasnogórskiej Ikony. Odpowiedzią na tę miłość musi być właśnie to, że czuwam!

Co to znaczy: „czuwam”? To znaczy, że staram się być człowiekiem sumienia. Że tego sumienia nie zagłuszam i nie zniekształcam. Nazywam po imieniu dobro i zło, a nie zamazuję. Wypracowuję w sobie dobro, a ze zła staram się poprawiać, przewyciężając je w sobie. To taka bardzo podstawowa sprawa, której nigdy nie można pomniejszać, zepchnąć na dalszy plan. Nie. Nie! Ona jest wszędzie i zawsze pierwszoplanowa. Jest zaś tym ważniejsza, im więcej okoliczności zdaje się sprzyjać temu, abyśmy tolerowali zło, abyśmy się łatwo z niego rozgrzeszali. Zwłaszcza, jeżeli tak postępują inni.

Moi drodzy przyjaciele! Do was, do was należy położyć zdecydowaną zaporę demoralizacji — zaporę tym wadom społecznym, których ja tu nie będę nazywał po imieniu, ale o których wy sami doskonale wiecie. Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali. Doświadczenia historyczne mówią nam o tym, ile kosztowała cały naród okresowa demoralizacja. Dzisiaj, kiedy zmagamy się o przyszły kształt naszego życia społecznego, pamiętajcie, że ten kształt zależy od tego, jaki będzie człowiek. A więc: czuwajcie! Chrystus powiedział podczas modlitwy w Ogrójcu apostołom: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie”.

Czuwam - to znaczy dalej: dostrzegam drugiego. Nie zamykam się w sobie, w ciasnym podwórku własnych interesów czy też nawet własnych osądów. Czuwam - to znaczy: miłość bliźniego - to znaczy: podstawowa międzyludzka solidarność.

Wobec Matki Jasnogórskiej pragnę podziękować za wszystkie dowody tej solidarności, jakie dali moi rodacy, w tym również młodzież polska, w trudnym okresie niedawnych miesięcy. Niełatwo mi tutaj wymienić wszystkie formy tej troski, jaką otoczone były osoby internowanych, uwięzionych, zwalnianych z pracy, a także ich rodziny. Wy wiecie o tym lepiej ode mnie. Do mnie także dochodziły sporadyczne, choć częste wiadomości. Niech to dobro, które wyzwoliło się w tylu miejscach, na tyle sposobów, nie ustaje na ziemi polskiej. Niech stale potwierdza owo „czuwam” z Apelu Jasnogórskiego, które jest odpowiedzią na obecność Matki Chrystusa w wielkiej rodzinie Polaków. Czuwam - to znaczy także: czuję się odpowiedzialny za to wielkie, wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska. To imię nas wszystkich określa. To imię nas wszystkich zobowiązuje. To imię nas wszystkich kosztuje. Może czasem zazdrościmy Francuzom, Niemcom czy Amerykanom, że ich imię nie jest związane z takim kosztem historii, że o wiele łatwiej są wolni, podczas gdy nasza polska wolność tak dużo kosztuje.